

Widziane z księżycy – Pod Budą

Siądziemy razem na księżycu
Albo gdzieś wyżej kto to wie
Porozmawiamy tak o życiu
Które w dole dalej toczy się
Dokoła będzie cisza błoga
Której nie zmąci żaden głos
Nietknięta stopą Mleczna Droga
Jak do nieba jak do nieba most
Nie kapie kran i telefon nie zadzwoni
Nie mamy kogo i czego się bać
I w nic nie wierzyć nie mogą nam zabronić
Po żadnej stronie nie każą nam stać
A kiedy z dołu nas wypatrzy
Jakiś uczony bardzo men
To może ludziom wytłumaczy
Najdziwniejszy najdziwniejszy sen
Dlaczego nagle telefon przestał dzwonić
I nie ma kogo i czego się bać
I w nic nie wierzyć nie mogą im zabronić
Po żadnej stronie nie każą im stać
I że o siódmej rano
Kiedy z pościeli wstaną
By na spotkanie ruszyć dnia
To zaczną w uniesieniu
Nazywać po imieniu
To co od wieków imię ma
Sfruniemy wtedy delikatnie
Na parapety szarych miast
I podzielimy się dostatkiem
Przyniesionym z gwiazd



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych